

Wychodzi codziennie 2. razy o gody.  
7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy po-  
nie niedzielnie poświęcone rano.

Przedpłata wynosi:  
MIESIĘCZOWA: kwartalnie 3 zlr. 75 centów  
miesięcznie 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**  
w państwie Austriackim 5 zlr. — ct  
do Prus i Rosji niemieckiej 4 talary 15 agr  
Szwecji i Danii 25 franków  
Anglii i Irlandii 25 „  
Włoch 25 „  
Belgii i Szwajcarii 18 „  
Turcji i krajów Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Na-  
rodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 28. W KRA-  
KOWIE: Księgarnia Józefa Cieszyńskiego, w rynku. W PA-  
RYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie p. pułko-  
wnik Rzeszkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIE-  
DNIE: p. Hasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11.  
i A. Opelt, Wallzeile, 22. W FRANKFURcie: nad  
MENEM i HAMBURG: pp. Hasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów  
od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukiem dru-  
kiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe  
umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie wle-  
gają do frankowania.  
Manuskryta drobne nie wracają się jeźd-  
wają niebezpiecznie.

## Od Administracji

### „Gazety Narodowej“

I w tym kwartale „Gazeta Narodowa“ wychodzić będzie dwa razy na dzień, rano i wieczorem.

Ekspedycję pocztową tak urządź-  
liśmy, iż dokąd tylko raz na dzień,  
wieczorem, odchodzi ze Lwowa poczta,  
tam wysyłamy wieczorem tak poranne  
jak i wieczorne wydanie *Gazety Narodowej* z tegoż dnia.

Zwrotnych listów prenumeracyjnych  
w tym kwartale nie rozsyłamy, gdyż da-  
leko wygodniej dla prenumeru-  
jących i trzykrotnie taniej jest,  
przesyłać prenumeratę przekazami  
pocztowymi.

Przygotowujemy wydanie szczegó-  
łowej mapy Paryża wraz z wszystkimi  
fortyfikacjami i miejscowościami oko-  
licznymi i rozeszlęmy ją bezpłatnie  
wszystkim prenumerantom.

Prenumerata wynosi:

**w miejscu:**

kwartalnie 3 zlr. 75 ct.

miesięcznie 1 „ 30 „

**z przesyłką pocztową** dwa razy

dziennie:

kwartalnie 6 zlr. 20 ct.

miesięcznie 2 „ 10 „

**z przesyłką pocztową** raz na dzień:

kwartalnie 5 zlr. — ct.

miesięcznie 1 „ 70 „

Upraszamy o wcześnie zamówienia  
*Gazety Narodowej*, ażeby przy podwój-  
nej obecnie ilości nakładu wcześniej przy-  
gotowawszy adresy i uporządkowawszy  
ekspedycję, prenumerującym bez żadnej  
zwłoki, ani przerwy z początkiem no-  
wego kwartału przesyłać można *Gazetę*.

**Lwów d. 16. września.**

(Z Wiednia. — Mowa dr. Cizka przy rozpra-  
wach adresowych sejmiku czeskiego.)

Mało mamy do doniesienia z wewnątrz-  
nych spraw Austrii. Kilka pism doniosło,  
że rząd myśli uważać Radę państwa w bie-  
żącej sesji tylko za Radę państwa *ad hoc*,  
t. j. do obsadzenia delegacji wspólnych. Ko-  
munikat półroczowy zapewnia, że tak nie  
jest, bo rząd według konstytucji nie ma do  
tego prawa. Prawda jest tylko, że interes  
publiczny wymaga jak najrychlejszego zwo-  
łania delegacji wspólnych, i rząd natych-  
miast zawiaduje Radę państwa do ich obe-  
słania, ale nie sprzeciwia się, gdyby Izba  
niższa lub Izba panów chciała zająć się inną  
częścią swego zakresu konstytucyj-  
nego.

To prawda, ale rząd może natychmiast  
o wybraniu członków do delegacji zamknąć  
lbo odrzucić sesję. Zresztą rządowi nie  
bardzo spieszy, jeśli sejm węgierski, który  
ma także wybrać członków do delegacji,  
ma być dopiero d. 3 października zebrany,  
i nawet zając się swoim budżetem. (Rzecz  
czeskiego, że telegramy z Pragi nie dono-  
szą, czy przyjęty adres zmieniony, zmienio-  
no w ten sposób, aby mógł być przez cesar-  
za przyjęty) t. j. aby uznawał sejm obe-  
ny za legalny.

Manifest robotników wiedeńskich wzywa  
robotników w Niemczech, aby przy zawarciu  
pokoju nie dopuszczali warunków dla Fran-  
cji upokorzących.

Rozprawy adresowe sejmiku  
czeskiego. Z pomiędzy mów z dnia 12.  
m. m. zajmuje głównie mowa deklaranta, dr.  
Cizka, opisująca obecne położenie Czechów  
wobec konstytucji grudniowej i hegemonii  
niemieckiej.

Dr. Cizka (za adresem większości).  
„Moje panowie! Dwa stronnictwa stają tu  
sobą uparłą walkę prawnopolityczną. Je-  
dno żąda zwrotu udokumentowanego i  
niezłomnego prawa narodu naszego, jego sa-  
moistności. Drugie chce za wszelką cenę  
wciągnąć za włosy naszą ojczyznę w nowe,  
bezmieenne tworzydło, i powołuje się w tym  
względnie na swoje znów nastawy, streszcza-  
jące się w wyrazie: konstytucja. Jedna pa-  
rtia mówi: Moje prawo jest prawem staro-  
dawnym, które nie tylko tę ojczyznę, ale i całą  
Austrię ocalało od zgubnych burz, prawo to za-  
tem wytrwało zupełnie próżno. Przeciwna zaś  
partia twierdzi: Nasza konstytucja jest pie-  
niężnym drzewem, obwiszonym wszelkimi da-  
kami i owocami, jakich tylko pragnie pa-  
rtyzantowska wolność obywatelska. A więc przy-  
patrzmy się raz z bliska temu drzewu, a  
patrzmy nie tyle na jego kwiaty pięknie ma-  
lowane, ale na owoce jego jako już mówi  
pismo św.: Po owocach ich poznacie ich!“

Powiadacie pp., że owocem tego drze-  
wa, waszej konstytucji, jest między innymi  
równouprawnienie. Przyglądnijmy się temu  
równouprawnieniu, jakim ono jest w istocie.  
Zaglądnijmy do szkół, czy znajdujemy tam  
równouprawnienie? (Głosy z centrum i pra-  
wicy: Nie!) Naród czeski w swoim własnym

kraju ma daleko mniej gimnazjów, jak Niem-  
cy, niema żadnego uniwersytetu, a i to co  
nam skąpo udzielono, to tylko jako jałmu-  
żną rzucano.

A jak się ma rzecz z równouprawnie-  
niem w urzędach? Ziden z wyższych choć  
trochę urzędników nie posiada języka cze-  
skiego, ba nawet najniższy policjant uważa  
znajomość języka czeskiego za zbędną. —  
Smutny to stan, ale niestety prawdziwy. Sa-  
dy wydają oryginały wyroków w języku nie-  
mieckim, a co najgorsze, dostają się nam li-  
che tłumaczenia, do których ojeostwa nie  
przyznałby się żaden, jako tako wykształco-  
ny dyurnista. A co powiedzieć na to, gdy  
się u najwyższego trybunału słyszeć musi  
słowa: „Tu nas czeszczyzna nie nie oboho-  
dzi!“ (Głosy: Ha! ha! Pfo! Oto nasze równo-  
uprawnienie!)

Konstytucja wasza poręcza także wol-  
ność nozenia się i nauczania. Ale co tylko  
wydano odnośną ustawę, panowie ci w lot  
zadekretowali, że żadnemu słuchaczowi poli-  
techniki czeskiej, nie wolno słuchać wykla-  
dów na technice niemieckiej. (Głosy: Takie  
to wasze czyny!)

Powiadają dalej, że mamy wolność zgro-  
madzeń. Ale ja powiadam, że go nie mamy.  
Prawo ku temu nadaje nie ustawa, ale pier-  
wszy lepszy starosta powiatowy na provin-  
cji, a kto przeciw jego ukazowi działa, bywa  
do kryminalu wrzucany. (Brawo! Wybornie!)  
Czego nie bywało za Bacha, to się jak po  
masle praktykuje za czasów „liberalnej kon-  
stytucji.“ Za tej konstytucji uwięziono i e-  
gzekwowano tysiące spokojnych obywateli, i  
w ogóle rozwinęto prześladowanie, jakiego  
trudno znaleźć w innym państwie na świecie.  
Jednym rezultatem, rezultatem swobód, nadanych  
nam tą konstytucją jest zawsze tylko — kry-  
minał. (Wybornie!)

Przewróćmy stronicę, i popatrzmy, jak  
stoi z naszą wolnością druku. Wedle prakty-  
kowanej obecnie, ale jużeli bardzo dziwnej  
teorii jurystycznej, musi każdy czeski redak-  
tor, skoro stanie przed sądem, dowodzić, że  
jest niewinnym, mimo, że nawet za czasów  
Bacha każdemu pospolitemu zbrodniarzowi  
musiano dowodzić jego winy. Pod naciskiem  
zdecydowano się wreszcie zaprowadzić sądy  
przysięgłych, ale obok nich — jako miłą  
furtkę odwodową — zatrzymano postępo-  
wanie obywatelskie, na mocy którego wolno  
każde pismo konfiskować, ile się tylko po-  
doba jednemu c. k. woźnemu policyjnemu  
albo e. k. prokuratorowi. Bez sądów przy-  
sięgłych można redaktora nawet zamykać  
według upodobania, uwięzionego stawiać po  
kilku miesiącach przed sąd przysięgłych,  
gdzie uznany za niewinnego, bywa znowu na  
wolność puszczony — bo cel już osią-  
gnięty.

Oto zasadnicze swobody waszej konsty-  
tucji.

I nie pytajmy już dalej, jakie nam swo-  
body ta konstytucja na innych przyniosła  
polach; weźmy się najpierw do ekonomii po-  
litycznej. Zawarto traktaty handlowe z pań-  
stwami, silniejszymi od nas daleko na polu  
przemysłowym, oczywiście tylko ze szkodą  
naszego domowego przemysłu. Jako zba-  
wienie dzieło ichmościów konstytucyjnych  
zachwalano nam poprzedni mowa (eksminister  
Plener) silnie rozwinięty system komunika-  
cji — koleje żelazne. Tylko nie badajmy, dla  
czego tak hojnie szafowano koncesjami ko-  
lejowemu!... Pisma, brujące na przelaz z tak-  
żwanem stronnictwem wienokonstytucyjnym,  
powiedziały bez ogródki: oto, aby w roli za-  
łożycieli i faworyzatorów mieć udział w  
tłustych dywidendach. W tem cała sztuka.  
(Wybornie! *Schr gut!*)

Nie uregulowano i nie załatwiono też  
za tej sławnej konstytucji sprawy robotni-  
ków, a tak samo dzieje się na wszystkich  
polach prawa cywilnego. Czego ci ichmo-  
ściowie konstytucyjni nie napisali w tym  
względnie z rozmaitych kodeksów niemieckich,  
to po prostu pominięli, a czego nie po-  
minięli, to nie kwadruje z naszymi stosun-  
kami. (Wybornie!)

Ale za waszej konstytucji istnieje także  
kodeks karny z przekleństw czasów Bacha,  
a że taki kodeks nie odpowiada duchowi  
czasu, o tem nikt wątpić nie może. I cóż  
przy całej owej wierności konstytucyjnej u-  
czyniono około odpowiedniej zmiany tego  
kodeksu, a mianowicie ułożenia nowych norm  
co do przestępstw politycznych? Zgola nie  
nie uczyniono. Owszem, utworzono nowe  
przestępstwa polityczne, i te pod stary ba-  
chowski kodeks podciągnięto.

Naprawdę oglądaliśmy się gdziein-  
dziej za przykładami bezwzględności i sro-  
gości, z jakimi nad dwóch lat przy pomocy  
tego kodeksu prześladowano. Z obowiązku  
naszego winniśmy tu przed całym światem  
bez ogródki odstąpić odreczenia, jakimi nas  
obkazywała wasza konstytucja; obowiązek nasz  
nakazuje nam, powiedzieć tu monarsze, kie-  
dy trudno, iżby to jego doradcy byli uczy-  
nili, mianowicie, że pod osłoną waszej kon-  
stytucji naród nasz systematycznie prześla-  
dowano, wyszydano, znieważano.

Na podstawie tej konstytucji ustanowio-  
no niby sądy „niezawisłe“, ale tuż po-  
tem powiedziano im: „Jeśli chcecie awansu,  
spełniajciez naszą wolę!“ — i w samej rze-  
czy spełniano ich wolę! Kto się najwięcej  
odszydził przy skazywaniach, tego przy

obsadzaniu wyższych subeliów protegowano  
bez względu na męstwo uczciwych i grunto-  
wnych jurystów. Tym systemem rządowało  
się nawet tak dalece, że musiał się temu  
oprócz sam prezydent sądu apelacyjnego,  
gdy mu chciało na radę apelacyjnego na-  
rządzić indywiduum, z gruntu niezdołne.

Gdy tak już cała maszyna była na pię-  
kne ustawiona, wzięto się do pracy na ko-  
mendę, i tylko tym sposobem stać się mo-  
gło, że pewnego redaktora czeskiego z je-  
dnym z zachodem postawiono o sześć-  
dziesiąt zbrodni w stan oskarżenia. I hej-  
że! poczęła się heca! Skazywano jednego  
po drugim, zawsze w myśl wniosku proku-  
ratora, który częstokroć urzędował jako sęd-  
zia. Rekursa obwołanych poprostu odpa-  
lano, wyroki do woli zmieniano, zastraszano,  
w załatwionych już sprawach karnych nowe  
ostateczne rozprawy zarządzano, przy któ-  
rych sędziowie „niezawisli“, którzy w jednej  
i tej samej sprawie już wprzódki zawyroko-  
wali byli: niewinni! — następnie według ży-  
czenia sądu apelacyjnego wyrokovali: winni!  
I tak dalej. Charakterystyczną jest odpowiedź  
pewnego radcy sądu krajowego, który, gdy  
obwołani dziennikarze uskarżali się przed  
nim na ryczałtowe skazywanie odparł: „No,  
to prawda; ale co nam do tego? Rzemiosło  
jest rzemiosłem!“ (Głosy: Ha! ha!)

Fatalna, a dla „ery liberalnej“ charak-  
terystyczną oznaką są ryczałtowe rozprawy  
ostateczne z powodu obrazy majestatu, jakie  
się co tydzień toczą przy tutejszym sądzie  
karnym. Zaiste, obrzydliwym i dla osoby  
cesarza żelaznym jest sposób, w jaki fabry-  
kują u nas sędziowie „niezawisli“ obrażenieli  
majestatu. Podum przykład. Kilku wysłu-  
żonych żołnierzy nbiega się o posadę woźnego  
kancelaryjnego albo ajenta policyjnego. Zdaje  
się tym indywiduum, że dla otrzymania po-  
sady muszą położyć jakieś zasługi około  
państwa, denuncjują zatem kilku spokoj-  
nych obywateli o obrazę majestatu i  
jak to często bywa, wzywają dwóch pi-  
anych świadków. Jeden z nich nie wie nie  
o obrazie majestatu, wielu uczciwych oby-  
wateli świadczą, że nie obrażili go nie sty-  
szeli. Ale to nie nie szkodzi; zaprzysięga  
się pijanych świadków obciążających, zezna-  
nia reszty się nie uwzględnia, a obwołano-  
go bez skrupułu skazuje. To jest fakt,  
moj pp., tak to się postępuje za waszej kon-  
stytucji ze sprawiedliwością! (Oburzenie.)

Tak samo postępują z ryczałtami  
zbrodniarzami zaburzającymi pokój publiczny.  
Ale nie dosyć na tem. Trzeba jeszcze  
zbrodni cięższego wagiarni, np. zbrodni  
stanu którą u nas zawyezaj tylko dzieci  
popielniacz. Manipulacja jest i tu, według  
waszej konstytucji, bardzo prosta. Kilku mło-  
dzieży łapie się na podstawie głupiej denun-  
cji, pakuje do więzienia, a dopiero potem  
szuka się jakiego materiału.

Jest to mały, ale bardzo ponury obraz  
waszego sprawowania sprawiedliwości. A to  
wszystko dzieło się za rządów, na których  
czelo stali przywódcy stronnictwa wieran-  
konstytucyjnego. Ale jeszcze potrzeba na-  
leżo uzupełnienia. Winniśmy tu jeszcze od-  
powiedzieć na pytanie: jak wykonują kary,  
na jakie skazano setki naszych więźniów  
politycznych. Biedakom tym powodziło się i  
powodzi gorzej jak najpospolitsim ym zbrodnia-  
rzom. Dla zbrodniarzy pospolitych wzywano  
z urzędu łaski monarszej, ale nikomu je-  
szcze nie wpadło na myśl, uczynić to dla  
prześiępców politycznych. Co więcej, z łas-  
ki monarszej, jak np. na Smichowie, zro-  
biono niekiedy środek do agitacji.

Tak to gospodarowano po barbarzyńsku,  
oto są owoce waszej konstytucji! O zaprowa-  
dzeniu stanu wyjątkowego już i nie wspomi-  
nam. Są to fakta, na które megożycie do-  
wody. Z tego wynika, że dla rządu wielki  
czas rozważyć, czy żywiły, co tak hanieb-  
nie pokrzywdziły naród czeski, mogą nadal  
pozostać organami rządu, który, jak powia-  
dają, zamierza zadość uczynić narodu na-  
szego życzeniom. Z tego, co tu moi pp. po-  
wiedzialem, możecie poznać owoce drzewa,  
nazwanego konstytucją.

Wprawdzie, powiadano nam zawsze, że  
konstytucja może być naprawiona, że zamie-  
rzają zabrać się do jej rewizji. I my chie-  
liśmy wziąć w tem udział, i w tem zgro-  
madzeniu chcieliśmy utowarować porozumienie.  
Ale wiadomo jak z nami postąpiono. Słuszne  
żądania nasze co do ordynacji wyborczej od-  
rzucono, nasze próby o przeprowadzenie  
równouprawnienia na uniwersytecie pozostawio-  
niono nieuwzględnione, itd. Jasna ztąd, że  
jak niepodobna niesprawiedliwość brać za  
podstawę wszechstronnej sprawiedliwości,  
tak samo niepodobna uszlachetnić drzewa,  
konstytucję nazwanego. Tym, którzy silnie  
stoją przy konstytucji, nie chodzi o zasady  
prawdziwie liberalne, tylko wyłącznie o he-  
gemonię. Takie zatem drzewo, które nie da-  
je dobrych owoców, ale owszem zaraża są-  
mienne drzewa owocowe, każdy rozumny sa-  
downik wykorzystania i w ogień rzuci. Nasze  
zaś stare drzewo, i jego owoce okazały się  
dobrymi, naszą zatem powinnością jest pie-  
legnować je i bronić, nasze stare prawo.

Mówią wprawdzie, że my, stojąc wy-  
trwale przy naszych starych, strapięzających  
prawach, idziemy ręką w rękę z feudalami  
i powrotem urządzamy feudalnych pragniemy.  
A mówią to, lubią wskazywać na tę pra-  
wicę. Zdaje mi się, że ci panowie, wytra-

wni politycy, bynajmniej nie pragną powro-  
tu stosunków, które się dawno przeżyły.  
Ci, którzy nas mienią feudalami, niech gdzie-  
indziej szukają feudalów; u nas niemasz po-  
ła do urzędów feudalnych. Kto to twierdzi,  
jest oszczercą, a wąpię, abyśmy chcieli zwać  
się oszczercami. Ale dajmy na to, żebyśmy  
mieli do czynienia z feudalami, to jednak  
zawsze z nimi trzymać będziemy, przekona-  
ni będąc, że głowa ich i serce bije dla praw  
naszej ojczyzny, że walczyć za nie zarówno  
jak my są gotowi.

Dlatego jestem za adresem, i jestem tak-  
że za formą jego. Doradcami naszego króla  
byli zawsze tylko tacy, co przyjaciółmi na-  
szej ojczyzny nie byli; dlatego myśmy po-  
winni przystąpić do tronu i wypowiedzieć,  
czego pragniemy i chcemy. Miejmy nadzieję,  
że nasz król przeżył się łaskawie do na-  
szych życzeń. Jeśli nie, ha, to usunąwszy  
się, wyglądać będziemy losów przyszłości,  
które, jak mam silną otuchę, i dla naszej  
ojczyzny odechylać dnie piękniejsze.

## W kwestji wschodniej.

II.

Moskiewskie pisma inspirowane  
sprzyjają Prusom, a z szaloną zacięto-  
ścią występują przeciw republice; or-  
gana jednak niezawisłe, a zwłaszcza  
ultrasów moskiewskich, wyrażają oba-  
wy z powodu nadzwyczajnego wzma-  
gania się krzyżaków; jeżeli jednak pod  
względem sympatyj dla stron wojują-  
cych w dziennikarstwie moskiewskim  
znajdujemy pewne różnice, to w za-  
mian w dążeniach do zagarnięcia pa-  
nowania nad Słowiańszczyzną i rozwią-  
zania kwestji wschodniej, panuje w Mo-  
skwie zupełna zgoda.

Wszystkie pisma bez różnicy opi-  
nij, domagają się od rządu przygotowa-  
nia do czynnego wystąpienia, a roz-  
bierając trudności ztąd płynące, widzą,  
iż Polska może w ich przedsięwzię-  
ciach wiele szkodzić; jedne więc, jak  
*Gołos i Moskiewskija Wiedomosti*, widzą  
niezbędną konieczność zdwojenia usiłowa-  
nia prowadzonych celem tępienia Po-  
laków, inne jak np. *Birżewskie Wiedo-  
mosti*, wyrażają opinie o potrzebie po-  
rozumienia się i zgody z Polakami.

Zachęty, jakie piśmiennictwo daje  
moskiewskiemu rządowi do przedkie-  
go rozwiązania kwestji wschodniej, są  
zapewne wygłoszone z woli samodzię-  
czy, bo jednocześnie z tem widzimy, iż  
rząd korzystając z zatargów Francji,  
nie zaniedbuje nic, co tylko ułatwić  
może wprowadzenie w czyn jego za-  
miarów.

Mówiliśmy w poprzednim artykule

o wyprawie pułkownika Bogusławskawa,  
skierowanej ku organizowaniu po-  
wstania w południowej Słowiańszczyźnie,  
obecnie chcemy zestawić z tem postę-  
powanie petersburskiego ambasadora  
w Konstantynopolu, jen. Ignatiewa, a  
co wszystko dowodzi niewątpliwie o  
skrzętności Moskwy na Wschodzie, i  
zamiarach jej skorzystania z dzisiejszej  
sytuacji Francji.

Przed kilku tygodniami zaznajomi-  
liśmy czytelników z głosami moskiew-  
skich publicystów, radzących rządowi  
zażądania zmiany traktatu paryskiego  
z r. 1856 jako niedogodnego dla Mo-  
skwy, *Pester Lloyd* zaś donosi, iż znie-  
cierpliwiony jen. Ignatiew nie czekając  
kongresu, jaki wreszcie mimo usiłowań  
cara nie ma pewności czy przyjdzie do  
skutku, zażądał w urzędowej nocy od  
Porty rewizji warunków paryskiego  
traktatu. W nocy z tego powodu wy-  
stosowanej, reprezentant cara dowodzi,  
iż Moskwa nie może dłużej ścierpieć,  
aby morze Czarne było nadal zamknię-  
tem dla floty moskiewskiej lub aby  
ujście Dunaju nie stało otworem dla jej  
handlu.

Pozbawiona opieki Francji a ztąd

swego pełnomocnika. Taką odpowiedź  
odebrawszy, rząd moskiewski postano-  
wił sobie wejść w faktyczne posiadanie  
morza Czarnego, a z polecenia to jego  
jen. Ignatiew pod pretekstem, iż z po-  
wodu pory spóźnionej okręta moskiew-  
skie, przebywające na morzu Śródzie-  
mnym z trudnością mogą dostać się do  
portów morza bałtyckiego, zażądał od  
Turcji przyzwolenia na przemieszanie  
ich na morzu Czarnem.

Porta zrozumiała dobrze, iż Mo-  
skwa wszedłszy raz na wody morza  
Czarnego, flotę swą niezaniedba tam na  
zawsze utrzymać, oświadczyła więc, iż  
zezwole nie takie przez nią wydane, by-  
łoby pogwałceniem z jej strony trak-  
tatu, jaki inne mocarstwa gwarantowały.  
Ignatiew odpowiedziałą tą nie chce za-  
dowolić się, a rada ministrów sulta-  
na jest w kłopotcie jak ma sobie w tym  
razie postąpić, aby nie działać na szko-  
dę Turcji a jednocześnie nie wyzywać  
do sporu Moskwy, czego to ona sobie  
właśnie życzy.

Z rozpoczęciem walki nad Renem,  
wszystkie bez wyjątku państwa w Eu-  
ropie zbroić się poczęły. Turcja też  
oddawna postawiona pod grozą niebez-  
pieczeństwa, zwłaszcza gdy jej opiekun-  
ka na klęski została wystawioną, mu-  
siała przyspieszyć organizację wojsko-  
wą a pewną część swej armii postawi-  
ła w obozie około Szumli. Ruch ten  
był dla wszystkich naturalnym, Ignatiew  
jednak, który oddawna szuka powodów  
zadarcia z Portą, użył tej okoliczności,  
aby jej oświadczyć, iż Moskwa na to  
o bojętnie patrzeć nie może. Po-  
tulny sultan tłumaczył się jak mógł  
przed groźnym dyplomata, a wreszcie,  
aby go nie rozszkoły przeciwko sobie,  
poleciał wojsk nie ściągać więcej do o-  
bozu, chociaż zaprowadzenie nowej bro-  
ni w armii wymagało koniecznie ewi-  
czeń wojska.

Zuchwałość dzisiejsza Moskwy jest  
prostym wpływem słabości Francji;  
klęski, które dotyczą dotkliwie ludy  
Europy, są jedynie dla Moskwy i  
Prus korzystne — w czem jednak bo-  
daj czy nie najwięcej zawiniła Austria  
swą chwiejnością i opuszczeniem Fran-  
cji, a za co, trzeba przyznać, cięż-  
ko też pokutować będzie.

## KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

**Paryż d. 11. września.**

Cyrkularz dyplomatyczny p. Jules Favre,  
czyli — innymi słowy — manifest polityczny  
rządu republikańskiego „Obrony krajowej“  
we Francji, wskazuje najwyraźniej — jakie  
stanowisko międzynarodowe inauguruje  
4. września republika zając zamierzyla. —  
*Chacun pour soi* — oto dewiza, jaką minister  
spraw zagranicznych mógł śmiało wypisać  
na czelo swojego manifestu, treść którego a-  
foryzmów egoistyczny najdobitniej wypo-  
wiada.

Francja, wyrzekająca się solidarności  
ludów ucywilizowanych, i abdykująca z o-  
patrznościowego stanowiska swojego w Eu-  
ropie; Francja, oddająca słabych na pastwę  
możnym ambicjom zdobywców, i uznająca pa-  
nowanie siły nad prawem; Francja, zasko-  
rupiująca się w zgłębieniu lupin handlarzkiego  
egoizmu, i patrząca okiem zdziwionym na  
mocy na wielkie, przynusowe aglomeracje  
na wschodzie Europy, które też Francję do  
bardzo podrzędnego zepchnąć muszą stano-  
wiska!... Czy to taka przyzwołość gotuje Fran-  
cji rząd obecny? — O zaiste, aby wydać na  
własną ojczyznę wyrok tak sromotny, trzeba  
wznieść ostatecznie o Francji i o sobie; albo  
też zapomnieć, że się jest jej synem, że się  
jest Francuzem, i pamiętać jedynie o tem,  
że się jest demokratą, republikaninem, a  
zławszeza rządem, w którym się rozmiło-  
wała osobista ambicja rządzących.

Dowód nieomylny takiej tendencji rządu  
Obrony narodowej znajdujemy w tymże sa-  
mym manifeste. P. Favre, z właściwą sobie  
emfazą, zastrzega się przeciw ustąpieniu  
choćby jednej piędzi ziemi francuskiej, cho-  
by jednego kamienia z murów fortecnych...  
ale, o indemnizacji pieniężnej znaczącej prze-  
milcza, czyli po prostu z góry ją przyrzeka  
zwycięzcy, i do układow o pokój na tej po-  
stawie wzywa. A więc spokój republikań-  
skiego Paryża a całość integralna Francji o-  
kupione być mają złotem!...

W rzeczy samej, ponieważ — według  
opinii p. Favra — jedność franko-niemiecka,  
a zatem i moskiewsko-słowiańska, winne mieć  
prawo swobodnego uformowania się pod  
żelazną rękawicą silniejszego, — może nie od  
rzeczy będzie, aby Francja zaważasza się  
oswajała z okupaniem pieniędzmi kwietyzmu



Paryż i rząd republikański... Synteza tej polityki aż nadto jest zrozumiałą: ziemi i fortece francuskie nie oddamy — i to będzie zasługą polityki p. Favre, zapłacimy wykupne — lecz złożymy to na karb błędów rządu Napoleona, jako fatalne onych na stepstwo.

Timezasem zaś opłacając się, zmuszeni będziemy do wielkiej oszczędności, które nam nakazał rozpędzić armię regularną, i z pomocą republikanów, którzy nas będą podtrzymywać, ukosolidujemy panowanie nasze w Paryżu, a przez Paryż w całej Francji, bo włóśnienie z prowincji obalać nas nie przyjdzie, a wojsk regularnych Francja posiadać nie będzie.

Ze rząd republikański wyrzekł się tradycyjnej polityki Francji, opierania się na narodowościach więcej niż na rządach, mamy tego dowód oczywisty na sobie. Kiedy bowiem młodzieńcy emigracyjni setkami zaciągali się do wojsk strzelców, i już w większej części życie i wolność swoją w wojnie obecnej utracili, starsi wiekowi Polacy postanowili sformować batalion dla obrony Paryża. Rząd cesarski, na zrobienie w tym względzie podanie emigracji, odpowiedź nie dał. Z ogłoszeniem więc republiki batalion sformowano, i ponownie żądano broni i wyposażenia; lecz tym razem rząd republikański odmówił stanowczo, tłumacząc się tem, że chociaż batalion polski chorągwi narodowej i ubioru mieć nie będzie, nie mniej przeto chorągiew ta będzie się dorozumiewać, co właśnie mogłoby drażnić rząd moskiewski i pruski. (?) Odmówiono nam również prawa wstępowania do gwardji narodowej, natomiast zaś zapraszano, abyśmy pojedynczo lub w małych grupach stawili się w czasie oblężenia na wały, gdzie dowodzący generałowie z radością dadzą nam broń. Nadmieniamy to jeszcze winieniem, że Belgom, którzy oświadczyli chęć bronięcia Paryża, tenże sam rząd pozwala ugrupować się oddzielnie.

Republika teraźniejsza, a zwłaszcza rząd obrony krajowej, ma już nieprzejmującą sobie partję radykalną w Paryżu, Lyonie i Marsylii, która rząd obecny znajduje zbyt umiarkowanym, i która domaga się republiki ścisłej. Organem tej partji w Paryżu jest dziennik *Reveil*, który mu nie oszczędza gorzkiej wyrzutów; drugim zaś organem była *Marseillaise*, która tenże rząd nazwała bezceremonijnie reakcyjnym, lecz dziennik ten od dziś wychodzić zaprzestaje, przynajmniej pod tym tytułem.

Na zakończenie pozwólcie mi wyrazić opinię moją osobistą, że na niedalekim końcu republiki są Orleanie. Rekojuja tego dla mnie są: Keratry, Trochu, Estancelin i wcale nierepublikańska polityka rządu obrony narodowej.

Lille d. 9. września.

(B. Z.) Rząd Bonapartych zakończył swą egzystencję. Zawdzięczając poród swój sile, gwałtom i zdradzie, zaznaczył on swój żywot nieciemnym i terr ryzmem, a zakończył go we krwi i błocie. Upadek jego jest tak głośny, że rumienie wstydu winienby oblać oblicze Francji, gdyby ona mogła być odpowiedzialną za bonapartystowskie orgje, trwające dwadzieścia lat bez przerwy.

Leż kraj nie może być obwiniony o wpółnięcie, gdyż przemocą uległ on infamii, narzuconej mu w dniu 2. grudnia 1851 r. W owej nieszczęśliwej epoce, reakcja, więcej nieroztropna niżeli wiarołomna, rzuciła się w objęcia człowieka, który zdradliwie przedstawił się jako zbawca własności, porządku, rodziny i religii.

Rzeczpospolita nigdy nie zagrażała tym świętym podstawom społecznego ustroju; — należał oddać jej dzieło sprawiedliwości, że nie przelała ona ani kropli bratniej krwi i że nie miała innych celów, jak zbawienie ojczyzny i dobrobyt ludu.

Dziś, odrzucona wśród nieszczęść i klęsk okropniejszych, niżeli te, których doznała Francja z lat 1814 i 1815, rzeczpospolita nie zagraża nikomu. Przeciwnie: w niej to jest gwarancja porządku i bezpieczeństwa. Na nią spadają ciężary fatalnego spadkobierstwa. — Nieprzyjaciół jest we Francji; — a nie jest on tylko nieprzyjacielem upadłej władzy. — Jest to nieubłagany przeciwnik wszelkiej wolności.

Despota Niemiec żyć zgnieć we Francji zaród tej wolności, która rewolucyjnym swym zarzewiem wyzwoliła już raz Europę — i która ją raz jeszcze wyzwoli.

Obowiązki rzeczpospolitej są już nakreślone: wolność i tolerancja na wewnątrz, zaniechanie wszelkich zdobyczy i niewzruszone postawienie nieoddania ani pędzi własnego terytorium. Pod takim hasłem, naprzód na wrogów!

Dziś Francja nie walczy w interesach dynastji, która ją rujnowała w ciągu dwudziestu lat ubiegłych, lecz broni swej całości, wolności i niepodległości.

Szlachetne i wielkie tradycje z r. 1792 są gwarancją jej zbawienia. Obecna jej pozycja trudniejsza była od dzisiejszej.

Nieprzyjaciół wiekszą się przez wstępną jej granicę Konwencja odwołala się do narodu; Francja zaważwała swe dzieci i wszyscy spiesząc na jej pomoc, wyzwolili ją.

Miejmy nadzieję, że Francja z r. 1870 będzie raz jeszcze ową heroiczną Francją 1792 r. Obecna generacja dopełni tego, co uczynili jej ojcowie: wyzwoli kraj od najcięższych wrogów i złożą dowód zadołwień Europie, że rzeczpospolita jest jedyną formą rządu, mogącą zapewnić narodowi sławę, niepodległość i dobrobyt.

J. Favre przesłał agentom dyplomatycznym cyrkularz, który wywołał we Francji poważne manifestacje, a w Europie sprawił dość silne wrażenie. Ucznia kraj, upokorzonego niegodnym rządem, a zachwującego w nieszczęśliwym szlachetną dumę niezłomnego honoru i poczucie swego prawa, nie mogły być wyrażone w wzniolejszej formie, jak to uczynił minister spraw zagranicznych

timezasowego rządu \*). W cyrkularzu tym, którego doniosłości nie chcą osłabić żadnymi komentarzami, p. Favre oświadcza, że rzeczpospolita widzi jeden tylko cel przed sobą, a tym jest odparcie nieprzyjaciela poza granice Francji. — Wkręślenie i z narażeniem swej popularności krysił on pokojową politykę, którą bronił w Izbie, i którą dziś gotów jest praktykować w rządzie, z jednym tylko zastrzeżeniem, że jeśli nieprzyjaciół zarządza „choćby pędzi naszą ziemi, choćby jednego kamienia naszych fortec“, wówczas Francja nie ustraszy się dalszego ciągu wojny.

„My mamy armię — powiada ów dokument — na wszystko zdecydowaną, fortece debrze zaopatrzone, a przedewszystkiem trzykroć silniejszy piersi, gotowych wytrwać do ostatka.

„Po fortach następują wały, a następnie barykady w razie potrzeby. — Paryż może się opierać trzy miesiące, i zwyciężyć; jeśli zaś ulegnie, Francja cała powstać, by go pomścić, — kontynuować więc będzie walkę, i najcięższą zginie.“

Stany Zjednoczone pospieszyły z uznaniem nowej rzeczpospolitej w wyrazach pełnych sympatii, które wywołały poważną manifestację przed mieszkaniem ambasadora amerykańskiego w Paryżu; Szwajcaria również sankcjonowała nowy rząd.

Z faktów wojennych nie obecnie nie ma do zaznaczenia. — Rząd skupia swe usiłowania do uzbrojenia wszędzie gwardji narodowej. — W Paryżu utworzono 60 nowych batalionów gwardji narodowej, t. j. znowu 80.000, którym w 48 godzin rozdano broń potrzebną. — Na prowincji ludność się zbroi. Ja, chociaż Polak, należę do gwardji narodowej, i posiadam już broń. Ćwiczenia odbywamy codziennie, pod kierunkiem umiejętnych instruktorów.

Fabryki prywatne dostarczają broń — kilku fabrykantów paryskich oświadczyło się z gotowością fabrykowania mitrailer, zobowiązując się do dostarczania takowych z początku 10. dnia, następnie po 25. dni.

Niedaleka przyszłość okaże nam, czy te usiłowania zostaną uwieńczone zwycięstwem. — Oby tak było!

## Kronika wojenna.

**Na kim ciężar odpowiedzialności za kapitulację w Sedan?** *Patrie* umieściła artykuł, w którym nawiązuje do generala Wimpfena, a całą odpowiedzialność rzuca na cesarza. Artykuł ten pochodzi zapewne od przyjaciół generala, obecnymi dobrze za sprawą w Sedan. Oto są ciekawse ujęty:

„Po klęsce pod Beaumont miano zawadzić o Sedan tylko dla tego, by się tam zaopatrzyć w żywność i amunicję i pozostawić tamże chorych i niezdolnych do marszu; takim było zdanie generala. Musiano bez zwłoki kontynuować odwrót i oddalać się od fortecy w kierunku południowym. Jeżeli się armia udała w pobliżu o 1 godzinę z południa, wyprzedziłaby ją jeszcze Prusaków o 4 — 5 godzin, którzy zbliżali się, by nam przeciąć drogę a zamiar ten uskutecznił rze zwycięstwo dnia 31 sierpnia o 5 godzinie wieczorem korpusem 80.000. Kiedy Prusacy ukończyli ruch ten, natarli dnia 1. września na nasze prawe skrzydło, by nas weprzeć na świeże wojska, które czekały na nasz pochód z wyżyny, by rozwinąć masę naprzeciw nam. Chwilę jedyną marzył generał Wimpffen o zwycięstwie, nie wiedział jeszcze że przeszło 250.000 nieprzyjaciół ma naprzeciwko siebie. Na wieczór chciał sobie otworzyć wyjście do Belgii lub Carignan, a to byłoby mu się może bez wątpienia udało, przypuściwszy, że nieprzyjacieli w skutek walki na wpółdezorganizowani, byłby zatrzymał swe pozycje na polu walki. Lecz cesarz, który faktycznie bezustannie prowadził naczelne dowództwo, przeszedł mu w tem, i sparaliżował ostatnie wysiłenie Wimpfena, powoławszy Prusaków chorągwią parlamentarną i wystosowawszy list do króla. Kiedy w skutek tego przyszło pomiędzy generałem a cesarzem i jego otoczeniem do bardzo żywych oświadczeń, podał generał cesarzowi prośbę o dymisję. Cesarz nie chciał przyjąć takiej i odpowiedział na nią pismem następującem:

Generale! Nie możesz wziąć dymisji, kiedy o to jeszcze chodzi, by armię ocalać zaszczytną kapitulacją. Nie przyjmuję pańskiej dymisji. Przez dzień cały wypełniałeś swoją powinność. Czyż to nadal. Jest to usługa, którą poświecasz krajowi. Król pruski przyjął rozejm. Oczekuję na jego propozycję. Nie wątpi o mojej przyjaźni.

Napoleon.

Generał przekonany teraz, że nie pozostaje inny środek ocalenia armii, zdecydował się narzecznie pozostać na czele armii, dzieląc los jej i nawiązując swoje podpis pod ową kapitulację; akt okropny, który niezadowolony nieszczęśliwym, nieprzewidywaną katastrofą zakończył jego tak piękną karierę wojskową.

Był dowódcą naczelnym, nie będąc nim; pokonywany w swych ideach, w swych rozporządzeniach przez monarchę, któremu nie ważono się jeszcze wypowiedzieć posłuszeństwa; że wspierany przez generałów, na duchu upadłych, których nazwiska we wstydu dla nich zamilić; mianowicie przez generałów, którzy przez wpływ swój na cesarza zniewolili go do oparcia się odwrótowi

\* Korespondent ocenia okólnik Favre'a z wpływem, jakie on wywarł między Francuzami, zupełnie inaczej zapatrjuje się na takowy korespondent nasz paryski, którego żal do rządu timezasowego zupełnie rozmięknął. Władze prowincjonalne pojedynczo przyjmują do gwardji narodowej naszych rodaków, bo to nie zwraca uwagi w Paryżu, jednak zaszczytu tego nie zrobiono Polakom z obawy przed Moskwą, zjadł pochodzi różnica zapatrywanych korespondentów. Nas okólnik Favre'a nie zadawał również, wręczając opinię swą w właściwym czasie już o takowym wypowiedzieliśmy. Pr. r.

wojska, musiał dzielny generał Wimpffen nareszcie, zaprzestawszy głośno, sam siebie poświęcić zbawieniu armii.

Dzienniki francuskie oświadczają, iż przeciwko kapitulacji w Sedan, protestowali dwaj generałowie Pelle i Carré.

Oddział 10.000 ochotników z Ameryki i Szwajcarii spodziewany jest wkrótce we Francji.

**Dziennikarstwo pruskie i demokracja niemiecka.** Głosy demokracji niemieckiej na korzyść rzeczpospolitej francuskiej dają się słyszeć wprawdzie, ale zagłuszone są prawie triumfującymi krzykami ministerjalnych dzienników pruskich. Dzienniki te, upojone tryumfem zaczynają brzdąć formalnie, i w bohaterskiej obronie ludności francuskiej upatrują zdradę i barbarzyństwo. Wysadzenie twierdzy Laon, to zdrada, zacięta obrona Alzatezyków — to bunt. Dlatego też pośród tego hałasu, szumu i trasku triumfujących głosów dziennikarstwa pruskiego, brzmia jak cicho wołającego na puszcy, następujący list znanego demokraty Ludwika Simona z Trewiru, zamieszczony w berlińskim *Zukunft*:

„Montreux, 6. września.

Cesarstwo obalone. Jego miejsce zajął rząd prowizoryczny, którego członkowie głosowali swego czasu przeciw wojnie. Znam kilku z nich i wiem, że zawsze oświadczali się przeciw wzmieszeniu każdemu Francji do swobodnego rozwoju spraw niemieckich. Lecz wojna zmieniła swój charakter. Z wojny zaczepnej Napoleona, stała się wojną obronną narodu francuskiego. Rząd prowizoryczny nie może więc nie prowadzić jej dalej, dopóki niemiecka inwazja do tego go zmusza. Niemcy żądają gwarancji przeciw powtórzeniu francuskich napadów. Najlepszą gwarancją jest objawienie potęgi niemieckiej i zmiana ducha, w jakim losy Francji są kierowane. Jeżeli Niemcy okazą się teraz, nie placąc złym, wspaniałomyślni, zjedną sobie przez to szacunek w całej Europie, a nawet we Francji, który w połączeniu z własną siłą stworzy będzie najlepsze przedmrożenie własnej ich niezależności.

Jeżeli natomiast chcą oderwać Alzację i Lotaryngię, a mieszkańców ich na mocy prawa mocniejszego traktować jak bezmyślną trzodę owiec, to przez to nie tylko nie osiągną pożądanego gwarantowania, lecz i zaskodzą własnej wolności. Strasburg z wyższego rozkazu tak ciężko przez oręż niemiecki spoiniewierany, cała Alzacja i Lotaryngia są nie tylko zewnętrznie przez szereg wojenne i traktaty lecz i wewnętrznie przez nabytki trzech wielkich rewolucji połączone. Naród niemiecki powinien nie zapominać, że francuzi naród w 1789 r. prawa ludu, 1830 r. system konstytucyjny, 1848 r. powszechne prawo głosowania zdobył. Bez tych heroicznich wysiłków wielkodusznego narodu leżałyby robotnik, chłop i mieszczanin w całej Europie jeszcze w okowach przywilejów feudalnych. Że uprzywilejowani nienawidzą rzeczpospolitą daleko więcej niż cesarza Napoleona, którego za czasów zamachu witali jako zbawcę społeczeństwa, to bardzo jest jasne. Lud niemiecki zaś, po złożeniu broni w arsenalach, tem trudniej przeprowadzi pretensje swoje, im więcej osłabił braterski naród francuski. Samowola i przemoc obosiecznym są nieczem, którego na zewnątrz użyć nie można, nie skaleczymy się na wewnątrz. Narodowi niemieckiemu nuda się tem mniej przeprowadzić własne prawo stanowienia o sobie, im głębiej naruszy prawo to w Alzacji i Lotaryngii.

Ludwik Simon (z Trewiru).

**Wysadzenie twierdzy Laon.** *La Public* tak opisuje ten wypadek: „Wczoraj rano (10. września) o godzinie 9 przed komendantem twierdzy, broniącej przez gwardję ruchomą, generałem Thérémim stanęła deputacja mieszkańców miasta Laon, poprosząc oddział 5 — 600 Prusaków. Mieszkańcy błagali komendanta, aby oddał nieprzyjacielowi tę jedyną pozycję zdolną do obrony.

Generał zgodził się na to i natychmiast nakazał gwardji ruchomej opuścić cytadelę, ale jak tylko nieprzyjaciół zaczął wchodzić do fortu, dzielnicy Thérémim, którego imię przejdzie do potomności, wysadził fortecę, przykładając ognia do miny, staraniem jego przygotowanej.

On i 600 Prusaków znalazło śmierć w skutek tego bohaterskiego czynu, który nam tylko co opowiadała osoba, zupełnie wiarogodna, przybywająca z la Fère.

**Partyzantka francuska.** Pod Vaucouleurs, o 4 mile od Nancy pojawił się przed kilku dniami nagle francuski oddział ruchomy w liczbie 1500, składający się z regularnego wojska i z gwardji ruchomej pod dowództwem francuskich oficerów i zabraw oddział bawarski, składający się z 35 żołnierzy pod dowództwem oficera, trzech pruskich lekarzy wojskowych i porucznika polskiej Hoppego z Berlina w niewolę. Lekarzy trzymano trzy dni w niewoli, aż na wstawienie się pewnego prefekta, który zwrócił uwagę na konwencję geneńską, puszczono ich na wolność. Ci lekarze przybyli tu dotąd i dali raport służbowy o tem zajęciu żołnierzy, bawarskiego oficera i berlińskiego porucznika polskiej, (którego wzięto z powodu świętego mundur z pruskiego generała), odprowadzono jako jeńców w okolicy Bordeaux.

**Straty niemieckie w bitwie pod Sedan** nie obliczone są dotąd dokładnie, a raczej niepodane dokładnie przez Prusaków, którzy pragną się ukrywać z niemi, ażeby nie wywołać ałt wojennego usposobienia w Niemczech. Przeciwnie Bawarowie, nie zainteresowani tak jak Prusacy w dalszym prowadzeniu wojny, nie ukrywają się z ogromnymi stratami swoimi. W *Allg. Ztg.* czytamy, że w bitwie pod Sedan 11. września (z jednego dnia zatem) straty bawarskiej armii były następujące: 1. korpus w zabitych i rannych 147 oficerów, 2800 żołnierzy; 2. korpus w zabitych i rannych 90 oficerów, 2115 żołnierzy. Ogólna zatem ich strata w pole-

głych i rannych wynosi 237 oficerów, 4915 żołnierzy.

**List Mac-Mahona.** Minister wojny otrzymał następujący list od samego marszałka:

„Pourru aux-Bois 8. września 1870.

Panie ministrze!

Mam zaszczyt poznać ci, że od wojskowych władz pruskich otrzymałem pozwolenie, na mocy którego przeniesiono mnie do małej wioski, Pourru aux Bois, leżącej o kilka mil od Sedan, w kierunku ku Belgii.

Będąc więźniem wojennym, nie mogę według punktów kapitulacji podjąć się na nowo służby w obecnej kampanii; ale ponieważ chcę po katastrofie armii, nad którą miałem dowództwo dzielić los moich żołnierzy, jak to uczyniła większa część oficerów armii, będę żądał zatem, jak tylko stan mojej rany pozwoli mi, przenieść się z miejsca, co według zdania lekarzy nastąpi za pięć lub sześć tygodni. Będę żądał, powtarzam, aby mnie internowano w jakiegokolwiek fortecy niemieckiej.

Przyjm panie ministrze zapewnienie wysokiego szacunku.

Marszałek Francji de Mac-Mahon.

**Z Paryża.** W *Journal de Paris* piszą: „Większa część właścicieli sklepów w Paryżu została uprzedzona, że za dni parę gaz zostanie usunięty z całej stolicy.

Jest to środek energiczny, za który za mało nie możemy dziękować rządowi. Jakie nieszczęście mogłoby sprawić granat padający na dachy domów. Wstarczyłoby to do zapalenia domu i całego kwartału nawet.“

W niedzielę ostatnią na placu świętego Piotra w Montmartre napełniono gazem wspaniały balon, przeznaczony do obserwacji podczas oblężenia.

Mysząc, że chodzi o puszzenie balonu, tłumy ludu zbiegły się i kupiły się na Montmartre, i nadaremnie oczekiwały puszzenia balonu aż do nocy.

Tęże niedzieli o pół do drugiej w nocy, aresztowano między Porte-Maillet i Avenue de l'Imperatrice, tzn. obok fortyfikacji, dwóch Prusaków. Ubrani byli w rewolwery i sztylety. Zaprowadzono ich do placówki gwardji narodowej na Avenue de la grande armée i tam oddano.

Mają zdjęć statuetkę Napoleona III, roboty snycerza Barye, znajdującą się na fasadzie pawilonu Thilierów. W tym celu wystawiono już rusztowanie. Zdjętą także różne emblematy napoleońskie z mostów i z nadbrzeża Sekwany.

**Cesarz Napoleon w Wilhelms-höhe.** Jak z Kassel do *National Ztg.* donoszą, mówi Napoleon z największym szacunkiem o walce armii niemieckiej. — W rozmowie o szaspotach miał cesarz oświadczyć, że wybornych przymiotów tego karabina niepodobna zaprzeczyć, lecz że armia francuska potrzebowałaby jeszcze lat 10, by się z nim mogła należeć obchodzić. Życie cesarza jest bardzo regularne. Przed południem pomiędzy godziną 8. a 10. zwykły przechradzać się, o godzinie 2 jest zwykle śniadanie, a o 8. obiad na 16 osób. Gubernator Kassel, hr. Monte, i komendant Wilhelms-höhe, rotmistrz Diepenbrock-Gruiter, mają miejsce przy stole cesarskim, ile razy chcą korzystać z zaproszenia. Personel kuchenny, lokajów itp., przysłano z Berlina; cała usługa stoi pod król. insatendtem domowym; w ogóle oddają cesarzowi wszelkie te honory, jakie się należą monarchom. — Konie cesarza sprzedano, i to podobno po takich cenach; część służby puszczono dlatego, i takowa opuściła już miasto. Nieprawda jest, że księżna Murat przybyła; natomiast znajduje się w otoczeniu cesarza pomiędzy innymi sławny lekarz Nelaton. Cesarz przechadza się zwykle w ubiorze cywilnym, i wdawał się podobno już często w pogawędkę z młodzieżą, którą spotykał.

**Nowy pomysł wojenny.** Komitowi obrony przedłożono do przyjęcia model ruchomego blokhauzu, który jest cały z żelaza, może objąć dwudziestupięć ludzi, i ma być uzbrojonym w dwie kartacznice. Ma to być jeden z najniebezpieczniejszych pomysłów wojennych.

## KRONIKA.

**Kurjerek lwowski.** Dotąd nie wiadomo jeszcze, jak wielką subwencję z funduszu tajnych hr. Bismarka pobiera dyrekcja teatru niemieckiego we Lwowie; aż nadto wszakże wiado, że tysięcy pochłania ona z funduszu Skarbku, wiadomo, jaki hacracz pobiera od wszelkich widowisk, i jakie ma źródło dochodów w przywileju urządzania maskarad karnawałowych. Dyrekcja ta nadto utworzyła sobie samą przywilej bezkarne wysydzania uczuć obywateli tego kraju, dotąd bowiem, o ile wiemy, władze nie ujęły się krywdy publiczności lwowskiej, chociaż przepisy policyjne zakazują przeciw wyrażeniu politycznych manifestacji na scenie. Przypominamy sobie dobrze, jak to w czasach sławnego dyrektora policji Chomińskiego, aktorów polskich brano pod klucz za niewinne niekiedy docinki, wymierzone do biurokracji niemieckiej ze sceny. Dziś zaś proletarij aktorski panny Lówę dworuje sobie z niesłychanym cynizmem z uczuć całego narodu, chorągwi, które reprezentują despotyzm i okrucieństwo, profanując święty przybytek sztuki, najwyraźniej prowokując publiczność w miejscu, gdzie owszem dokonywać się winno podniesienie umysłu ludzkiego nad mętny zgiełk chwili. Lecz władze nasze nie użwały w tem wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom! Niechże więc sobie te władze klaszka nawet na widok pruskich chorągwi na scenie — nie domagamy się już bowiem jakiegś tam kary policyjnej na motorów manifestacji z dnia 11. bm, lecz żądamy stanowczo zadołuczyczenia raz na zawsze naszej krzywdzie, wołamy: precz z teatrem niemieckim!

Przed kilku dniami podaliśmy nominację dr. Ferdynanda Webera na profesora wszechchnicy praskiej Dr. Weber, jakkolwiek obco-krajowiec, Czech rodem, postępowaniem swoim zjednał sobie u publiczności i lwowskiej użnanie i cieszył się szeroką praktyką. Życzymy mu też najlepszego powodzenia w ojczyźnie jego. Zastępca dra Webera, na posadzie profesora położnictwa przy lwowskim szpitalu głównym, jak słyszeliśmy, ma być mianowany dotychczasowy zastępca tegoż, dr. Festenburg, zażywający również powszechnej sympatii.

Zaczynają się już jesienne, słynne błota lwowskie! Jakkolwiek bez zaprzeczenia wiele pod względem czystości miasto zrobiło w tym roku, wszakże zablocone buty i suknie świadczą, iż jeszcze nie jesteśmy zbawieni od tej plagi. Wina to zresztą główna nieszczęśliwej kanalizacji lwowskiej, wina w znacznej części właścicieli realności, nieomiatanych należycie.

W szkole muzycznej p. Karola Kozłowskiego, w domu Gromadzińskich przy walech Hutnarskich, rozpoczęła się kursa z d. 1. bm.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ uchwaliło sprawienie sobie sztafetu, na który cel utworzona została składka.

W ostatnich dniach agencji policji pp. Brat i Millet, eddając wizytę licznym szynkom za rogatką Gródecką w jednym z takowych dostrzegli indywiduum, świeżo wypuszczone z więzienia Brygittek. W kilka dni właściciel tegoż szynku daje znać o popełnieniu u niego kradzieży; zmyślni agenci dopadają więc owego ekwiwizna gdzieś w zaułkach Łyczakowskich i pewnością przedstawionych mu poszlaków wymuszają na niem zeznanie, iż rzeczywiście jest sprawcą tej kradzieży.

Znaczną kradzież popełniono znowu w domu pod l. 370/4, wczoraj w nocy, przez włamanie się przez okno.

**Mianowania** Cesarz zatwierdził wybory: Księża Jana Ozarkiewicza, dziekana, na zastępcę Rady powiatowej śniatyńskiej i dr. Karola Kaczkowskiego, na prezesa, a księdza infułata Michała Króla, na zastępcę prezesa Rady powiatowej tarnowskiej.

Radca medycyny, dr. Antoni Zachar, mianowany radcą rządowym i krajowym referentem sanitarnym przy bukowskińskim sądzie krajowym.

**Spis zmarłych we Lwowie** do 15. września. Edward Włoszyński, konduktor pocztowy, lat 57, na słabość Brighta. Zofia Daszkiewicz, córka prywatnego sługi, lat 16, na gruźlicę, Stanisław Zolotenko, córka prywatnego sługi, 1 rok 6 mies, na gruźlicę. Stanisław Pernal, syn prywatnego sługi, lat 5, na wstrząśnienie mózgu.

Bezimienni uczniowie szkół belgijskich, Polacy przysłali na ręce prezesa Towarzystwa pedagogicznego 10 złr. 6 ct. w. a. i. a urządzenie wystawy rzeczy szkolnych, za którą to dątek niezamożnej młodzieży, zarząd główny Towarzystwa składa niniejszem dawcom jego publiczne podziękowanie.

Lwów d. 14. września 1870.

K. Maszkowski, P. Święcicki, prezes, sekretarz.

**Na pochowanie zwłok i odnowienie pomnika Kazimierza Wgo.** według ogłoszonych w *Czasie* wykazów składki, wpłynęła dotąd ogółem 10,073 złr. 71 ct. Ze zaś wydatki pogrzebu i dokonanie odnowy pomnika wynosiły 3743 złr. 85 ct, pozostało przeto z dniem 31. sierpnia 1870 roku 6323 złr. 86 ct., które do dalszej dyspozycji krakowskiej Rady miejskiej w kasie miejskiej zostają.

Nadesłane równocześnie przez redakcję *Kraju* 101 złr. 43 ct. na pomnik królowej Jadwigi, wydane zostały Towarzystwu naukowemu krakowskiemu, zajmującemu się odnową pomników królewskich; kwota zaś 12 złr. na odbudowanie Sukienic przeznaczona, do funduszu tej restauracji zaliczoną została.

**W Paryżu** z ogłoszeniem rzeczpospolitej wychodzić zaczął pod redakcją znanego przyjaciela Polski, p. Armanda Lévy, dziennik polityczny p. t.: *Le Patriot*. W skład redakcji dziennika tego wchodzi kilku Polaków. W pierwszym numerze swoim domaga się to pismo utworzenia legionu polskiego, z sztafeta własnym.]

**W Listal**, w kantonie Baselland, zmarł w zeszłym miesiącu zasłużony w Szwajcarii Polak, pułkownik Kłos. Walczył on przeciw Moskwie w r. 1831; po upadku Warszawy osiadł w Szwajcarii, gdzie w r. 1834 wziął udział w powstaniu chłopów bazylijskich przeciw feudalnemu miastu Bazylea. Powstanie to skończyło się oddzieleniem okolicy od miasta. Zasługi, jakie Kłos położył w bitwach chłopów z arystokratami bazylijskimi, wyrobiły mu bardzo poważne między pierwszymi stanowisko. W czasie wojny Sonderburgu, Kłos walczył znowu, i dostał stopnia pułkownika. W kantonie swoim piastował nadto rozmaite urzędy obywatelskie, szanowany i czczony powszechnie.

**Z Rozdolu** d. 14. września. Wczoraj włóścianin z Brzeziny wioząc furę drzewa z lasu Rozdolskiego, znajomy z tą drogą, wyrzucił tak nieszczęśliwie, że go fura drzewa nalaadowana przynioła, i biedny człowiek w kilka minut Bogu ducha oddał. Wypadek podobny poprzednio spotkał już na tem samym miejscu innego gospodarza naszego miasteczka, co przeciw naszemu urzęd gminny obudzić powinno z ośpałości, aby cokolwiek rażniej się wziął do oglądania i naprawy owych dróg.

**W Krakowie** w przyszłym miesiącu rozpocznie się sprzedaż publiczna ksiąg, obrazów, rycin, monet i starożytności po p. Kirchmajerze.

**W Niskolży**, pow. buczackim, znaleziono w ostatnich czasach na brzegu rzeki ciało człowieka z zawiązanymi rękoma. Za mordercy nazywał się Hryńko Wacek, mieszkał w sąsiedniej wsi Komarówce. O popełnienie tej zbrodni podejrzaną jest żona zamordowanego i dwaj parobcy dworecy. Osoby podejrzone aresztowano.

**W Stulpikanach** na Bukowinie dwaj żandarmi, wysłani tam w asystencji po-









Zwłoki zmarłego w Cannes we Francji w dniu 15. kwietnia b. r.

## Władysława księcia Sanguszk

ozdobionego orderem „Virtuti militari”, „adjutanta naczelnego wojska b. wojska polskiego”, „posła na sejm krajowy”, „dziedzicznego członka Rady państwa”, „o. k. tajnego radcy”, „przewodniczącego powiatowej tarnowskiej etc. etc.”

na ojezdzą ziemię sprowadzone, w dniu 30. września b. r. do grobów rodzinnych w Tarnowie uroczyste złożone będą.

Smutny ten obrządek rozpocznie się o godzinie 9. rano przy Krytym Moście na rzece Białej i na takowy zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

Gumnia 11. września 1870.

## UWADZENIE względem kolonizacji w Lubelskiem.

Niniejszem oznajmiamy, że ostateczny termin do nabycia ogłoszonej najlepszej ziemi pszenicznej trwa tylko do końca września b. r.

w domach handlowych L. SROCIŃSKIEGO w Krakowie, Rynek I. 37, i we Lwowie I. 15 ulica Nowa.

Okazy z przywiezionej z tamtąd ziemi, gatunków zboża, wody stanu lasów i legalna plenipotencja do działania złożone są w rzeczonych domach.

W październiku oddanie fizycznego posiadania.

### J. F. Guniewicz

dyrektor muzyki, uczy harmonii, kontrpunktu i instrumentacji, oraz nauki gry na fortepianie, fiszharmonice i śpiewu solowego i choralnego.

Blizszą wiadomość powziąć można w kamienicy pod I. 354 przy targowicy Drewnianej na szerszym placu od godziny 12. do 1. w południe i od 5. do 6. wieczorem. 2-3

Prawie nowe 3779 2-3

### wiedeńskie meble

złożone z dwóch garnitur salonowych krytych karmazynowym adamaszkim trzech stołów, jakoteż inne przedmioty są do sprzedania w domu nr. 719, przy ulicy Pojezickiej na dole. Zgłoszeń się można codziennie od godz. 12. do 2. w południe.

**Nauczyciel** języka francuskiego, włoskiego, angielskiego i przedmiotów gimnazjalnych poszukuje umieszczenia na wsi. Adres B. K. w Administracji „Gazety Narodowej” 3787 1-3

### Ostrzeżenie.

Placę wszystko gotówką, ewidencją ze długów żadnych nie zaciągam; weksłów nie wydaję, i nie wydawałem, ani też do tego kogokolwiek bądź nie upoważniałem, inogdy nie upoważnia.

Gólgory dnia 12. września 1870.

Teodozja z Cichockich br. Dulka.

## Znana i produktywna Fabryka mydła

poszukuje na

### zastępstwo w Galicji

domu handlowego pierwszego rzędu, któryby równocześnie del credere na siebie przyjął, za dobra prowizją.

Oferty pod adresem F. K. 135 do Annoncen-Expedition Haasensteln et Vogler in Wien.

## Plugi

a la Zygmayer

Ruchadła czeskie

Plugi do wykopywania kartofli

(dla ziemi lekkiej)

### KOLEŚNICE

Sieczkarnie Bentalla

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

2595 11-12 we Lwowie

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych wszelkich wrzutów, ran syfilitycznych

Dra. Chable w Paryżu

rac Vivienne, 36.

**DEPURATIF** Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurego, przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczo się okazała, że ja dzisiaj 60 000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególnie przy jego użyciu kąpieli mineralnej również Dra. Chable. 2293 44-48

**PLUS DE COPAHU** Przyjemnego smaku a w swym działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dnia w użyciu będzie, a trudno do zacytowania, w skutkach zaś swoich wątpliwe kuby i kopyjny z rządu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniu, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzeczka, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyższych wymienionych, specyficznych środkami, łącząc się jeszcze masę przeciwliśzajową preparowaną do kąpieli mineralnych (Bains minéraux), masę przeciw hemoroidalną, pigułki wyczynające ze krwi zaraz. We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolasa, w Brodach w aptece p. Kullak w Krakowie aptece p. Trauczyńskiego.

## Skład główny

### Przemyskie Towarzystwo Bafinerji nafty i parafiny

Uwaga szanowna Publiczność że wstąpił w stosunki z domem handlowym

## Karol Fr. Popowicz

w Burzaczcu

urządziło u tegoż pana wyłączny skład nafty dla Obwodów Stanisławowskiego, Brzeżańskiego, Czortkowskiego i Tarnopolskiego w następujących gatunkach:

I. sortu nafta krystalowa biała:

II. „nafta biała merkantyl

III. „zwykła żółta

Ze względu na taniość i jakość nafty polecamy skład ten szanownej Publiczności. 3788 1-4

## N a f t a

### Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

poleca swoją

## CZYTELNIE

dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich

18.000 tomów

tudzież

## WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

30.000 sztuk. 2340 6-7

Bardzo korzystnym jest

## Abonament na nuty z premią bezpłatną w Nutach lub rycinach

według własnego wyboru abonamentów, z obfitych zasobów księgarni, aż do wysokości 10 złr. w. a.

Warunki rozszcążają się bezpłatnie franko.

W tłumaczu do sprzedania:

fortepian, powóz oszklony i para koni. 3-3

Blizsza wiadomość pod cyfrą L. R.

### Odchody Petroleum

parafiny nafty i t. p. do wyrabiania gazu przydatne kupują w większych ilościach, i proszą o wzorowe podania Ferd. Barta & Comp. Prag, Clemensgasse.

Towarzystwo Kałuskie zawiadujące kopalnią soli, potaszu i żupa

## B. Margulies i Spółka

poleca P. T. właścicielom ziemskim i fabrykantom swoje wyroby soli i potasowych nawozów magnezjowych w różnych gatunkach i jakości. Zamówienia i objaśnienia przyjmuje i udziela biuro centralne Towarzystwa w Wiedniu Seilerstätte Nr. 13

## PASTA i SIROP z KODEINĄ

P. BERTHE w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższymi na usmierzanie najpowszejszego kaszlu, grypy, katarów, kokiłszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchitis), nieoceniony w początkach suchoty i na irytacje pierśiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francji zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w Paryżu u P. BERTHE, 24, rue des Ecoles; w Brodach w aptece P. KULLAK; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w Krakowie w aptece P. J. TRAU- CZYŃSKIEGO; w Poznaniu u D<sup>ra</sup> MANKEWICZA.

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

## akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi. 2722 5-7

### DOM J. P. CAUVIN. A. MARINIER aptekarz I. klasy successor,

55 na bulwarze Sebastopolskim w Paryżu

PIGUŁKI ROSLINNE p. CAUVINA jeden z naj-

lepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwe do zażycia, nie wymagają ani zachowania diety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący należy je brać idąc spać, jako środek przeczyszczający i chłodziący przy jedzeniu (Szczegółowy użycia w prospekcie w polskim języku).

## NOWE SPECJALNE ŚRODKI p. A. MARINIER w Paryżu. SPRYCOWANIE A. MARINIER

ze soli roślinnych leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się, rzeczka, blenoragije nawet zadawnione, białe upławy, itd. wyborny środek higieniczny i zapobiegający i leczący (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

**COLLYRE A. MARINIER** niezawodny środek na zapalenie oczu i powiek tak pospolitych w naszym kraju.

Preparatem tym nadana została forma tabletki która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać w miarę potrzeby taką ilość płynu jaka będzie potrzebna.

**Szprycka-Filtr** objętości niewielkiej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr dla oczyszczenia płynu przegotowanego i za sprykę

**FUTERALIKI p. A. MARINIER** objętości porte-monetu zamykają środki na rzędzia tak do przemycania oczu, powiek jak i do sprycowania służy.

Skład w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego; Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasa; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szallira; w Poznaniu w aptekach Dr. Mankiewicz i Elsniera. 2512 8-24

2512 8-24

## 10.000 ft. winogron z Vöslau

do kuracji

## szczepu włoskiego

## KAROLA BAŁLABANA

we Lwowie pod I. 296 pod Złotym Kogutem

i poleca takowe

1 funt teslawskich wagi wiedeńskiej po 36 ct.

Winogrona są bez wyjątku wybrane i tak piękne, że żądania wielce stanowiących gości nie zawiodnie jak każdego roku i tego zadowolę. Zamówienia na prowincję tego samego dnia za zaliczką skutecznym. 3754 2-7

### STANISŁAW STRIBERNY

fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.

Skład: Mariabilderstrasse Nr. 9.

**Własna fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem** utrzymuje wyborny skład wszelkiego rodzaju broni palnej, świeżo i ostrej, przyrządy do polowania i szermierki, towary siłarskie, armatury i przybory broni, broni z tyłu nabijanej, rewolwery, tercyrole własnego wyrobu po najniższych cenach fabrycznych. Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie. Zamówienia wedle i odanym lub rysunku szybko się wypełniają. 2398 10-11

### Pierwszy publiczny wyższy

## ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu Praterstrasse 32.

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddawania egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Wpisy rozpoczynają się z dniem 26. września r. b. Wykłady rozpoczynają się z początkiem października. Do 2. października rozpocznie się praktyczny kurs dla służby przy kolejach żelaznych i telegrafach. Sprawozdanie dorocznych otrzymać można od dyrekcji lub w każdej księgarni.

3627 9-15

Carl Porges, dyrektor.

## Aufruf

an alle patriotischen Oesterreicher!

Mitbürger!

Patrioten!

Die österreichische, vor den momentanen Erfolgen eines gewissenlosen Prätorianerthumes im Staube liegende, die Zwittertracht unter den österreichischen Völkern mit Abscheu schürende Haltung der meisten Wiener Journale hat uns veranlasst, ein neues grosses politisches Journal zu gründen, welches ehrlich und entschieden für Oesterreich eintreten und Organ aller patriotischen Oesterreicher sein wird.

Dieses Journal wird täglich in doppelt so grossem Formate als „die Presse“ erscheinen und wird heissen

## „DER PATRIOT“

Die erste Nummer des „Patriot“ erscheint am 10. d. M.

An alle guten Bürger des Vaterlandes wenden wir uns mit der Bitte, unser patriotisches Unternehmen zu unterstützen. Die Sache Oesterreichs ist die Sache der wahren Verfreiheit. Wer die Freiheit wahrhaft liebt, kann nie und nimmer wünschen, dass unsere Monarchie, welche berufen ist, das friedliche und gedehliche Nebeneinanderleben verschiedener Völker zu verwirklichen, und hienüt eines der wichtigsten Probleme der Civilisation zu lösen, jenen militärchen Despotismus, der sichtbar gemacht wurde, der immer drohender seine Haupt in Europa erhebt.

Unser Journal wird in jeder Beziehung allen Anforderungen entsprechen, die man an ein grosses publizistisches Organ stellen kann. Durch unsere Verbindungen mit den hervorragendsten Politikern und Parliamentsmännern Oesterreichs werden wir in der Lage sein, stets zu den wichtigsten und interessantesten Nachrichten zu veröffentlichen.

Unsere Redaktion und Administration befindet sich Praterstrasse Nr. 50, wohin alle Briefe zu adressiren sind.

### Die Pränumerations-Preise sind:

Für Wien Für die Königreiche und Länder:

Ganzjährig . . . . . 14 fl. 40 kr. Ganzjährig . . . . . 18 fl. —

Halbjährig . . . . . 7 fl. 20 kr. Halbjährig . . . . . 9 fl. —

Vierteljährig . . . . . 3 fl. 60 kr. Vierteljährig . . . . . 4 fl. 50 kr.

Monatlich . . . . . 1 fl. 20 kr. Monatlich . . . . . 1 fl. 50 kr.

### Einzeln Nummern à 5 kr.

Mitbürger!

Patrioten!

Wer ein guter Oesterreicher, wer ein wahrhafter Patriot ist, wird kein anderes Wiener Blatt abonniren, als dasjenige, zu dessen Herausgabe sich die Unterzeichneten vereinigt haben.

Wien, Anfangs September 1870. 3761 3-7

Mehrere österreichische Patrioten.

## MEUBLE

wszelkiego rodzaju,

## Z WIERCIADŁA

od najmniejszych do największych i

OBICIA

jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyana i Cerata amerykańska w znacznym bardzo doborze sprzedaje

## TOWARZYSTWO STOLARSKIE

przy placu Dominikańskim pod I. 131 we Lwowie.

3711 4-3

## Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r.

począwszy wydaje

## ASYGNATY KASOWE

4 1/2-procentowe za 8 dniowem } wypowiedzeniem,

5-procentowe z 11 dniowem } wypowiedzeniem,

5 1/2-procentowe z 30 dniowem } wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające.

2563 14-7